Rok V. Nr. 91

25 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 7/8 sierpnia 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 60.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek sobotę (niedzielę) Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Bilans sukcesów niemieckiej marynarki wojennej na morzu Czarnem.

Od chwili pojawienia się jednostek niemieckiej floty wojennej na morzu Czarnem bolszewicy stracili w tonażu handlowym 73 statki o pojemności 108,400 brt. oraz okręt d-cy flotyli „Moskwa“ i 11 jednostek wojennych.

Berlin, 6 sierpnia. **Jednostki niemieckiej marynarki wojennej od chwili swego pojawienia się na morzu Czarnem do początku sierpnia br. zatopiły 63 cysternowców, parowców towarowych i lekkich statków przybrzeżnych o łącznej pojemn. 91.000 brt.**

Jednostki włoskie przyprawiły bolszewików o stratę dalszych 9 statków, ogólnej pojemności 7.400 brt., tak, że łączne straty sowieckie w tonażu towarowym i cysternowym, przy doliczeniu sukcesu rumuńskiego w wysokości 10.000 brt. doszły do 73 statków o pojemności 108.000 brt.

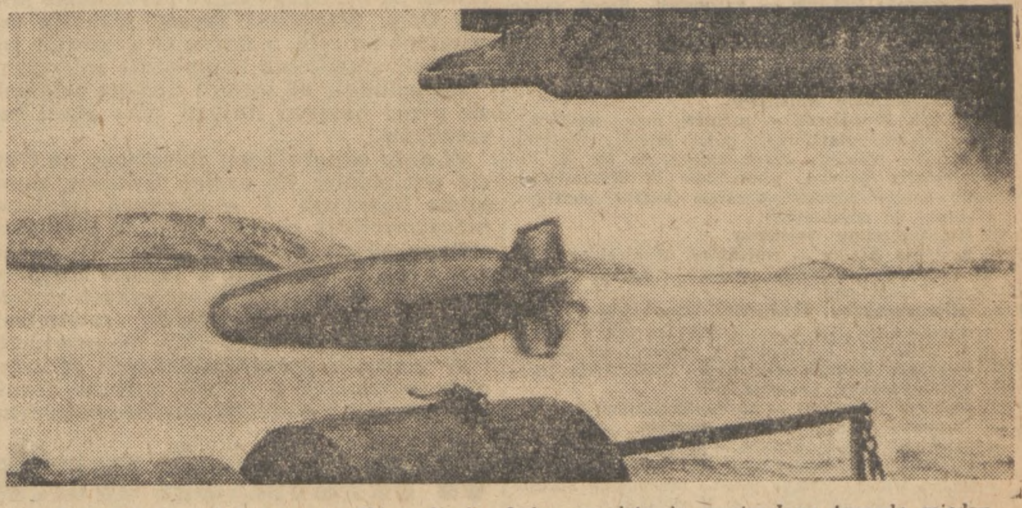
Strona niemiecka straciła w tym samym okresie czasu trzy statki o pojemności nieco więcej jak 4.000 brt. Wobec faktu, że bolszewicy wskutek zajęcia ich największych portów i doków okrętowych nad morzem Czarnem stracili możliwość budowy nowych jednostek morskich wszelkiego rodzaju, można stwierdzić, że wymienione straty bolszewików w zakresie ważnego tonażu transportowego stanowią nie dającą się zastąpić lukę. Odbija się to przedewszystkiem na zaopatrzeniu przyczółka mostowego na wybrzeżu kaukaskiem, skazanego częściowo na dowóz drogą morską.

Oprócz ogólnego bilansu strat w sowieckim tonażu handlowym, który od chwili pojawienia się niemieckich jednostek floty wojennej na morzu Czarnem dosięgnął cyfry 108.400 brt., podano również do wiadomości straty sowieckiej floty wojennej na tym rejonie morskim.

Wskutek działania jednostek niemieckiej floty wojennej bolszewicy stracili tam dotychczas okręt dowódcy flotyli „Moskwa“, jeden torpedowiec, trzy ścigacze, jedną łódź podwodną, jedną jednostkę konwojową, trzy statki strażnicze i dwa opancerzone statki strażnicze.

Jednostki włoskiej floty wojennej zniszczyły jeden kontrtorpedowiec, cztery łodzie podwodne, jeden statek strażniczy i dwie łodzie do wysadzania wojsk.

Sukcesy marynarki rumuńskiej wyrażają się w zatopieniu jednego ścigacza i jednej łodzi podwodnej. **W przeciwstawieniu do straty 32 sowieckich jednostek wojennych, straty strony niemieckiej wynoszą trzy promy przejazdowe.** Charakterystycznem dla działalności marynarki sowieckiej jest fakt, że strata tych trzech promów nie nastąpiła wskutek akcji tej marynarki.



Powyżej reprodukujemy rzadkie zdjęcie, które przedstawia wystrzeloną torpedę między lufą a morzem.

Atak samolotów osi na angielski lotniskowiec.

Berlin, 6 sierpnia. **Angielski lotniskowiec klasy „Illustrious“ ciężko uszkodzony w czasie ataków niemieckich i włoskich samolotów bojowych na aljancką flotę dowozową w rejonie morskim koło Sycylji, został, jak donoszą, przeholowany do Gibraltaru.**

W międzyczasie lotniskowiec umieszczono w dokach. Wskutek celnego trafienia torpedą powietrzną poniżej linji zanurzenia i na wysokości hali maszyn wyrwana została boczna ściana szerokości 3 do 4 metrów i niemal tej samej wysokości. Również na pokładzie stwierdzono liczne celne trafienia bombami, przyczem zarówno na środku pokładu, jak i na rufie uległy zupełnemu zniszczeniu po jednej sprzężonej armacie przeciwlotniczej. W Gibraltarze wysadzono na ląd 30 rannych, 14 zabitych wyniesiono z lotniskowca już na Malcie.

Jak już pokrótce o tem donoszono, wpłynął ciężko uszkodzony lotniskowiec klasy „Illustrious“ do Gibraltaru.

Lotniskowiec ten wykazywał znaczne uszkodzenia, przedewszystkiem wskutek trafień torpedami powietrznemi i natychmiast musiał być odstawiony do doku. Stwierdzono w prawej burcie, na wysokości kotła, oraz w maszynowni dziury, sięgające wielkości 3—4 metrów..

Pozatem zniszczonych zostało kilka dział przeciwlotniczych, posiadających kilka luf, trafieniami bomb i to w okolicy środka okrętu i przy rufie. Chodzi tu podobno o lotniskowiec brytyjski, noszący nazwę „Formidable“, który zaatakowany został pod Sycylją i wskutek odniesionych uszkodzeń udać się musiał wpierw do Malty, gdzie wyładowano z niego 14 zabitych. W Gibraltarze przeniesiono na ląd 30 ciężko rannych.

Straty marynarki Stanów Zjednoczonych.

Madryt, 6 sierpnia. Według wiadomości agentury prasowej z Waszyngtonu, departament marynarki Stanów Zjednoczonych podaje na podstawie ostatniej listy straty marynarki w zabitych, rannych i zaginionych na 27.713 ludzi.

Storpedowanie statku handl. Stanów Zjedn.

Genewa, 6 sierpnia. Ministerstwo marynarki podało do wiadomości, że w początkach lipca storpedowano i zatopiono pewien statek handlowy Stanów Zjednoczonych średniego tonażu na południowym Atlantyku, a dokonała tego nieprzyjacielska łódź podwodna. Rozbitkowie wylądowali w Miami.

Zatonięcie wielkiego cysternowca szwedzkiego.

Sztokholm, 6 sierpnia. Szwedzka marynarka handlowa poniosła nową ciężką stratę. Mianowicie parowiec cysternowy „Pegasus“, pojemności 15.000 brt., zatonął koło wybrzeża południowo-afrykańskiego. Przyczyny zatonięcia dotychczas nie zdołano w zupełności wyświetlić.

Pojedynki łodzi podwodnych z samolotami.

Berlin, 6 sierpnia **Niemieckie łodzie podwodne w ciągu ostatnich miesięcy w toku swych operacyj na Atlantyku i innych rejonach morskich zestrzeliły 30 samolotów brytyjskich i amerykańskich.**

Ponadto jak wiadomo pojedyncza niemiecka łódź podwodna strąciła w cieśninie Florydy specjalny amerykański sterowiec małego typu, przeznaczony do walki z łodziami podwodnemi, który pomimo zrzucenia bomb i ostrzeliwania z dział pokładowych nie zdołał wyrządzić łodzi niemieckiej ani strat w ludziach ani uszkodzeń. Wśród 30 strąconych samolotów znajdowały się czteromotorowe samoloty lądowe, samoloty pływające, wypuszczone przypuszczalnie z pokładów statków handlowych, jak również samoloty na kołach, startujące z pomocniczych lotniskowców. Ani jedna z tych maszyn, przystosowanych specjalnie do walki z łodziami podwodnemi, nie zdołała zwycięskim łodziom podwodnym zadać poważnych uszkodzeń.

W kołach fachowych widzi się w tem dowód poważnego wzmocnienia w bardzo krótkim czasie artylerji przeciwlotniczej łodzi podwodnych.

Rzym o doniosłości sojuszu niemiecko-włoskiego.

Rzym, 6 sierpnia. **Niemiecko-włoski sojusz wojskowy również i dzisiaj stanowi charakterystyczną cechę sytuacji, jak tego dowodzą walki na Sycylji, a także pakt trzech w pełni obowiązuje w dziedzinie politycznej i wojskowej — pisze „Tribuna“.**

Aljanci mogliby mówić o zwycięstwie dopiero wówczas, gdyby zdołali zniszczyć mocarstwa sprzymierzone przeciwko nim w Europie i w Azji. Sojusz niemiecko-włoski, jak pisze w dalszym ciągu dziennik, przetrwał zwycięsko krytyczna fazę, a Londyn i Waszyngton popełnił ciężki błąd sądząc, że zmiana ustroju we Włoszech doprowadzi automatycznie do załamania się osi. Włochy i Niemcy, jak stwierdza „Tribuna“, walczą dalej w imię swej egzystencji, podobnie jak i sprzymierzone z nimi kraje walczą aż do ostatniej kropli krwi, ponieważ wiedzą, jaki czekałby je los w przeciwnym wypadku.

Głosy prasy włoskiej podkreślają, że bezwarunkowa kapitulacja, jakiej Anglja i Ameryka domaga się od Włoch, wycisnęłaby tak na obecnem, jak i na wszystkich przyszłych pokoleniach Włoch znamię hańby. „Tribuna“ pisze, że naród włoski nie jest taki, za jakiego go uważają aljanci. Po stronie Niemiec wojna toczy się dalej. **Włochy dotrzymują danego przez siebie słowa.** „Lavoro Italiano“ oświadcza, że cały naród bierze udział w wojnie i spogląda na Sycylję. Włochy nie mogą przekroczyć granic honoru, gdyż w przeciwnym razie okryłyby się na zawsze hańbą i straciłyby prawo do poszanowania ze strony wolnych narodów. Turyńska „Stampa“ podkreśla, że rzeczywistość wojenna góruje zdecydowanie nad wszystkiemi innemi sprawami włoskiemi. Wojna jest faktem konkretnym, nie dającym się pominąć. Rzymska „Tribuna“ stwierdza w dalszym ciągu, że jeżeli Włosi chcą wyjść z obecnej wojny honorem, wówczas muszą dalej walczyć. W podobnych słowach wypowiada się „Gazeta del Popolo“, stwierdzając, że **dla Włoch nie może istnieć bezwarunkowa kapitulacja**, ponieważ taki krok wtrąciłby jedynie kraj w największą nędzę.

Już wre propaganda wyborcza w Stanach Zjednoczonych.

Sztokholm, 6 sierpnia. Partja republikańska w Stanach Zjednoczonych, jak donosi „Folkets Dagblad“ z Nowego Jorku, rozpoczęła już teraz przygotowania do najbliższej ofenzywy wyborczej. W związku z tem rozpoczęto już ataki na prezydenta Roosevelta. Z gwałtownym atakiem wystąpił naczelny redaktor znanego dziennika amerykańskiego „News York World Telegram“ Pregler, zarzucając prezydentowi Rooseveltowi, iż zarówno on sam, jak i jego rodzina czerpią ze środków publicznych olbrzymie sumy pieniężne i obracają je na swoje prywatne cele.



Tak wygląda Bielgorod. Każda ulica, każdy dom i każde drzewo noszą ślady wielkiej bitwy.

Wangczingwej przyjął nowego posła niemieckiego.

Nankin, 6 sierpnia. Prezydent Wangczingwej po kilkudniowym pobycie w Szanghaju powrócił do Nankinu, gdzie odebrał listy uwierzytelniające z rąk nowego ambasadora niemieckiego dr. Woermanna.

Zmiany w służbie zagranicznej Chorwacji.

Zagrzeb, 6 sierpnia. Naczelnik państwa powołał dotychczasowego chorwackiego posła w Sofji dr. Włodzimierza Zidoviec ponownie do ministerstwa spraw zagranicznych, a w jego miejsce zamianował ministra dr. Stiepo Pericz, posłem nadzwyczajnym i pełnomocnikiem.

Pierwszy sierpień narodowem świętem Chin.

Nankin, 6 sierpnia. Najwyższa rada obrony chińskiego rządu narodowego postanowiła ogłosić 1 sierpnia jako dzień narodowego święta chińskiego. Dzień ten ma być świętem powstania państwa na pamiątkę oddania międzynarodowych osiedli oraz francuskich koncesyj w Szanghaju, jak również na pamiątkę związanego z tem ponownego odzyskania suwerenności Chin po stu latach.

Zamieszki w murzyńskiej dzielnicy Nowego Jorku.

Genewa, 6 sierpnia. Brytyjska służba informacyjna donosi, że w niedzielę wybuchły zamieszki w Harlem, w murzyńskiej dzielnicy Nowego Jorku. Było pięć osób zabitych i przeszło 500 rannych. Wiele sklepów splondrowano, a szkody oblicza się na kilka miljonów dolarów. Kilka osób zaaresztowano. Dopiero po kilku godzinach udało się przywrócić spokój.

Lista ofiar katyńskich.

(tp) **Kraków,** 6 sierpnia. Podajemy w dalszym ciągu listę ofiar katyńskich, sporządzoną przez techniczną komisję Polskiego Czerwonego Krzyża. — Męczeńską śmiercią polegli:

3597. **Czekaj Aleksander — podpor.** (Znaleziono: wizytówki, kalendarzyk, notes i krzyżyk).
3598. **Krzyżanowski Stanisław — podpor.** urodz. 10. 9. 1905 r. (Znaleziono: ks. st. sł. ofic., dowód osob., metrykę urodzenia i chrztu oraz świad. szczep. w Kozielsku).
3599. **Tuora Stanisław — por.-lek.,** dr. med. (Znaleziono: list i zaświadczenie z dnia 20. 1. 1940 r. w języku niemieckim).
3600. **Nierozpoznany wojskowy.** (Znaleziono: recepis pocztowy z odciskiem datownika Soszyczno z dn. 6. 9. 1938 r.).
3601. **Skenieczka Henryk Stanisław — podpor.** (Znaleziono: ks. st. sł. ofic.).
3602. **Sztern Manuel — podpor.-lekarz.** (Znaleziono: ks. st. sł. ofic., legitymację Izby Lekarskiej, zazaświadczenie wojskowe, blankiety recept z adresem Senatorska 8).
3603. **Łukomski Czesław — porucznik.** Przed wojną zam. Łódź, ul. Wodna 26. (Znaleziono: kartkę z nazwiskiem wł. i adresem w Łodzi j. w., oraz adresem rodziców: wieś Suzawin, oraz kartkę z zapiskami).
3604. **Nierozpoznany wojskowy.**
3605. **Etrych Franciszek — podpor.,** mgr., ur. 1908 r. (Znaleziono: wizytówki, kartę mobil., legitym. urzędnika państw., stwierdzające, że śp. E. był profesorem państw. gimnazjum w Krzemieńcu, zam. tamże Liceum, pozatem kartkę pocztową i spinki do mankietów).
3606. **Nierozpoznany wojskowy.**
3607. **Szlachta Alojzy — wojskowy.** (Znaleziono: dow. osobisty, legit. urzędn. państw., kartkę poczt., notes i różaniec).
3608. **Nierozpoznany porucznik.** (Znaleziono: kartkę z nazwiskiem, list bez koperty, kartkę z modlitwą, medalik z łańcuszkiem i kluczyki na kółku).
3609. **Pakulnis Henryk — wojsk.** (Znaleziono list).
3610. **Nierozpoznany podporucznik.**
3611. **Grinkow Jarosław — ppor.** (Znaleziono 2 listy).
3612. **Rozdolowski Stanisław — poruczn.,** ur. 1913 r. (Znaleziono: znak rozpoznaw. z odciskiem Lwów, pismo szpitala wojskowego, leg. ofic. MSWojsk., odznakę wojsk., kartkę poczt., przepustkę okresową PZT. i świad. szczep. w Kozielsku).
3613. **Nierozpoznany porucznik.** (Znaleziono: kalendarzyk z nazwiskiem Stanisław Wapiński, oraz połówkę znaku rozpoznawczego z nazwiskiem Czesław Krupko)
3614. **Nierozpoznany podporucznik.**
3615. **Nierozpoznany oficer.** (Znaleziono: ks. st. sł. ofic. — nieczyt.).
3616. **Piotrowski Franciszek — wojskowy.** (Znaleziono: odznakę POS., list i karty pocztowe).
3617. **Nierozpoznany wojskowy.** (Znaleziono: odcinek wpłaty PKO., notesik, różaniec i nieczyt. świad. szczepienia w Kozielsku).
3618. **Święciński Bernard Józef — porucznik-lekarz,** urodz. 15. 10. 1903 r. w Turku, przed wojną zam. Lutomiersk, ul. Kościuszki. (Znaleziono: kartę przydziału wojennego, ks. PKO., prawo jazdy, legit. Zw. Lekarzy R. P. i dwie fotografje).
3619. **Barzyński Maksymiljan — podpor.** (Znaleziono: legitymację Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, listy, karty poczt. i 2 odznaki wojsk.).
3620. **Nierozpoznana osoba** w ubraniu cywilnem.
3621. **Michalski Kazimierz wojsk.,** inżynier. (Znaleziono: legit. czł. Zrzeszenia Pracowników Banku Polsk. w Warszawie, 2 fotogr. i 2 wizytówki).
3622. **Nierozpoznany porucznik.**
3623. **Nierozpoznany wojskowy.**
3624. **Spojda Marjan — podporucznik,** reprezentacyjny gracz piłkarski Polski, urodz. 1901 roku. (Znaleziono: znak rozpoznawczy, dowód osobisty, legit. WF. i PW., legit. Polskiego Związku Piłki Nożnej, legit. czł. Klubu Sportowego „Warta" w Poznaniu).
3625. **Zientalski Lucjan Michał — podpor.** (Znaleziono: ks. st. sł. ofic., legit. Ubezp. Społ., legit. Związku Farmaceutów, pismo Ubezp. Społ. w Łodzi oraz kartkę pocztową).
3626. **Nierozpoznany wojskowy.**
3627. **Leszczyński Zdzisław — porucz.** Przed wojną zam. Dalbork, gm. Błędów, powiat Grójec. (Znaleziono: prawo jazdy, fotografję kobiety, monogram z portfelu, pismo urzęd., analizę moczu z Lecznicy PCK. w Warszawie, Marszałkowska 63 oraz kartki z notesu).
3628. **Nierozpoznany wojskowy.**
3629. **Łowicki Stanisław — of. rez.,** inżynier-rolnik. (Znaleziono: 2 wizytówki, kartkę pocztową, kwit sowiecki z Białegostoku, ryngraf M. Boskiej i 2 medaliki z łańcuszkiem).
3630. **Szeps Józef — podpor.-lekarz,** ur. 15. 7. 1908. (Znaleziono: ks. st. sł. ofic., 2 karty poczt. oraz świadectwo szczepienia w Kozielsku).
3631. **Chat Zenon Kazimierz — podpor.,** syn Wojciecha, urodz. 19. 12. 1916 r. (Znaleziono: ks. st. sł. ofic., kartę powołania, bilet wojskowo-kolej. i świad. szczepienia w Kozielsku Nr. 3409).
3632. **Rupniewski Roman — podpor.,** urodz. 3. 8. 1906 w Warszawie, zam. Warszawa, ul. Górczewska 15, m. 218. (Znaleziono: ks. PKO., kartkę pocztową, wizytówki oraz mapkę rysowaną ołówkiem).
3633. **Wiśniewski Wacław Jakób — wojskowy.** (Znaleziono: list i ołówek metal.).
3634. **Godlewski (imię nieczyt.) — podpor.** (Znaleziono: leg. ofic. MSWojsk., pozwolenie na broń i legitymację szkolną).
3635. **Jędrych Edward — podpor.-lekarz.** (Znaleziono: leg. ofic. MSWojsk).
3636. **Nierozpoznany wojskowy.**
3637. **Nierozpoznany wojskowy.**
3638. **Krudowski Jan — porucznik.** (Znaleziono: leg. ofic. MSWojsk., leg. Medalu Niepodległości, leg. urzędn. państw., wojskową kartę chorych, pismo wojskowe, odznakę wojskową i medal „Bojownikom Niepodległości" oraz binokle).
3639. **Żbikowski Stefan — podpor.** (Znaleziono: legit. odznaki PW. i WF., pismo DOK. Nr. 1 Warszawa oraz kartkę pocztową).
3640. **Szyda Tadeusz Franciszek — porucza.,** ur. 1906. (Znaleziono: znak rozpozn. z odciskiem Budsław, leg. ofic. MSWojsk., metr. ślubu i 2 karty poczt.).
3641. **Herdus Stanisław — podpor.** (Znaleziono: ks. nabycie broni, wizytówkę i list).
3642. **Marjak K...... — wojskowy.** (Przy szczątkach znaleziono: kartkę pisaną w Kozielsku do Stef..... Marjakowa i list).
3643. **Hess Kazimierz — wojskowy.** Nauczyciel szkoły powsz. w Pszowie, przed wojną zam. Warszawa, ul. Okopowa 31a. (Znaleziono: legit. urzędn. państw, prawo jazdy, oraz znak rozpoznawczy na nazwisko Józef Krzywoszański, porucznik, urodz. 22. 6. 1907 r., Złoczów).
3644. **Skrzyszewski Jan — wojsk.** (Znaleziono: list, którego nadawcą jest Helena Skrzyszewska, wieś Lesiów, poczta Radom, kartkę pocztową oraz ryngraf Matki Boskiej).
3645. **Nierozpoznany wojskowy.**
3646. **Nierozpoznany porucznik.**
3647. **Jankowski Walenty — of. rez.,** Dr. med., syn Leona. (Znaleziono: kartkę pocztową, list, różaniec, pismo Czerwonego Krzyża w języku francuskim z okresu ub. wojny oraz świad. szczepienia w Kozielsku Nr. 1162).
3648. **Nierozpoznany wojskowy.** (Znaleziono: kalendarzyk, kartkę z zapiskami w języku rosyjskim, zawierającą nazwiska, oraz deseczkę z monogramem S. G.).
3649. **Nierozpoznany wojskowy.** (Znaleziono nieczytelną kartkę pocztową).
3650. **Nierozpoznany wojskowy.**

We środę zniszczono 123 czołgi sowieckie i zestrzelono 161 samolotów.

Berlin, 6 sierpnia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 5 sierpnia:**

Bolszewicy rozpoczęli wczoraj nad rzeką Mius przy użyciu znacznych sił piechoty i licznych czołgów gwałtowne kontrataki na nowo zdobyte pozycje niemieckie na północ od Kujbyszewa. Kontrataki te załamały się jednak w całości wśród wysokich strat nieprzyjacielskich. Także nad środkowym Dońcem ataki Sowietów pozostały bezskuteczne. W rejonie Biełgorodu trwają dalej ciężkie i zmienne walki obronne.

W łuku Orła w toku skracania frontu w nocy z 4 na 5 sierpnia bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela przeprowadzono przewidziane od dłuższego czasu opróżnienie miasta Orła. Wszystkie zapasy planowo wywieziono na tyły, a ważne ze względów wojennych urządzenia kompletnie zniszczono.

Na południe od jeziora Ładoga załamały się przed naszemi linjami silne ataki bolszewików.

W dniu wczorajszym zniszczono na froncie wschodnim 123 czołgi. Eskadry samolotów bojowych i nurkowych lotnictwa przeprowadziły ciężkie ataki na nieprzyjaciela w punktach ogniskowych bitwy obronnej, przedewszystkiem w rejonie Biełgorodu i Orła. W walkach powietrznych zestrzelono wczoraj 161 samolotów sowieckich. Siedem własnych samolotów nie powróciło.

W walkach przeprowadzonych w ostatnich tygodniach w rejonie zaplecza frontu wschodniego z bandami sowieckiemi odznaczyły się szczególnie wojska węgierskie, działające w samodzielnych operacjach, albo operujące razem z formacjami armji lądowej i SS.

Na Sycylji wojska północno-amerykańskie także wczoraj próbowały przełamać środkowy odcinek frontu. Po twardych, prowadzonych z wielką zaciętością walkach wszystkie ataki załamały się wśród dotkliwych strat nieprzyjaciela.

Silna formacja ciężkich niemieckich samolotów bojowych zaatakowała silnie wypełniony port Palermo. Prócz licznych celnych trafień ciężkiemi bombami w urządzenia portowe, zatopiono dwa statki handlowe o łącznej pojemności 13.000 ton i jeden kontrtorpedowiec, a jeden lekki krążownik, trzy kontrtorpedowce i osiem frachtowców uszkodzono.

Nad Sycylją i włoskim rejonem wybrzeża zestrzelono 23 samoloty nieprzyjacielskie.

Nocy ubiegłej kilka nieprzyjacielskich samolotów nękających wtargnęło do zachodniego rejonu Rzeszy. Wskutek sporadycznie zrzuconych bomb powstały nieznaczne szkody.

Jednostki ubezpieczające marynarki wojennej i artylerja przeciwlotnicza marynarki zestrzeliły nad zachodnio-europejskim rejonem wybrzeża 10 samolotów nieprzyjacielskich.

Niemieckie ścigacze zatopiły podczas ubiegłej nocy przed wschodniem wybrzeżem angielskiem jeden trawler brytyjski.

W wielkich walkach na Wschodzie wzięto do niewoli 69.000 jeńców.

Berlin, 6 sierpnia. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z Głównej Kwatery Führera w dniu 6-go sierpnia:**

Nad Miusem nieprzyjaciel przy użyciu czołgów i licznych samolotów bojowych kontynuował próbę odzyskania straconego w dniach poprzednich terenu. Został on znowu wśród ciężkich strat odparty.

Nad Dońcem spełzły na niczem miejscowe ataki wśród wysokich strat Sowietów w ludziach i czołgach.

W rejonie Biełgorodu toczą się w dalszym ciągu walki z wzrastającą gwałtownością.

Także na południowy zachód od Orła, nieprzyjaciel kontynuował bezskuteczne próby przełamania naszego frontu. Za wyjątkiem jednego miejscowego zaryglowanego włamania, zostały wszystkie ataki w zaciętych walkach odparte. Pewna nieprzyjacielska grupa bojowa, która przełamała się, została zniszczoną wśród zniszczenia licznych czołgów, resztki zaś zostały odrzucone.

Na południe od jeziora Ładoga nasze wojska odparły podobnie silne ataki bolszewików.

Lotnictwo atakowało przy użyciu silnych eskadr samolotów bojowych i samolotów bliskiego wsparcia, ingerowało w walkach na ziemi i zadało nieprzyjacielowi ciężkie straty w ludziach, czołgach, działach i pojazdach.

W dniu wczorajszym zestrzelono na froncie wschodnim 209 czołgów i 84 samoloty.

Od początku wielkich walk na wschodzie w ciągu jednego miesiąca, wojska armii lądowej i broni SS wzięły do niewoli 69.164 jeńców i zniszczyły lub zdobyły 7.847 czołgów, 3.083 działa i 1.620 miotaczy granatów, lotnictwo zestrzeliło 3.731 samolotów. Krwawe straty bolszewików są niezwykle wysokie.

W walkach obronnych obok Orła w czasie od 5—27 lipca jedynie ciężki pułk strzelców pancernych 656 zestrzelił 502 czołgi sowieckie i zniszczył ponad 200 dział przeciwpancernych i 100 dział.

Na Sycylji na środkowym odcinku frontu nieprzyjaciel kontynuował swe próby przełamania z niezmniejszoną gwałtownością. W ciężkich, dla nieprzyjaciela szczególnie bogatych w straty walkach zostały wszystkie ataki odparte. Miasto Catania, już od szeregu dni zabezpieczone jedynie przez słabe niemieckie straże, zostało bez nacisku nieprzyjaciela opuszczone. Niemieckie i włoskie samoloty bojowe atakowały ponownie porty Palermo i Augusta i uszkodziły tam stojące na kotwicy okręty, w tem jeden wielki okręt handlowy.

Nieznaczna ilość nieprzyjacielskich samolotów zrzuciła ubiegłej nocy bezplanowo nad zachodniemi Niemcami parę bomb rozpryskujących. Nad wybrzeżem holenderskiem został zestrzelony jeden samolot.

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły w zaciętych walkach przeciwko nieprzyjacielskiemu dowozowi, z silnie zabezpieczonych konwojów i pojedyńczo płynących okrętów, sześć okrętów o łącznej pojemności 43.500 brt. i dwa dalsze uszkodziły trafieniem torped.

Przyjęcie u tureckiego ministra spraw zagr.

Stambuł, 6 sierpnia. Minister spraw zagranicznych Menemencioglu, przebywający czasowo w Stambule, urządził we wtorek przyjęcie na cześć posłów Hiszpanji i Portugalji, jakoteż i ambasadora włoskiego, który powołany został do Rzymu jako szef gabinetu włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Wieczorem tego dnia minister spraw zagranicznych przyjęty został przez tureckiego prezydenta państwa, bawiącego od kilku dni w Stambule. W środę rano turecki prezydent państwa Ismet Inönü przyjął w swej siedzibie letniej w Fioriya premjera Saracoglu oraz ministra spraw zagranicznych Menemencioglu na dłuższą konferencję.

Nad Munda zestrzelono 25 samolotów amerykańskich.

Tokio, 6 sierpnia. Główna kwatera cesarska podaje do wiadomości: W czasie walki powietrznej między japońskiemi i amerykańskiemi siłami lotniczemi, jaka odbyła się nad Mundą w środę, a w której udział brało przeszło 70 myśliwców, zestrzelono 25 amerykańskich samolotów myśliwskich. Przeszło połowa atakujących samolotów zawróciła, unikając w ten sposób zbrojnego starcia z japońskiemi myśliwcami. Jedynie 32 maszyny amerykańskie zmuszono do walk. W wynikłej potyczce powietrznej prawie że w jednej chwili zestrzelono 25 samolotów.

Z okoliczności, iż samoloty amerykańskie prawie że codziennie usiłują zaatakować bazy japońskie, zdaje się wynikać, iż ilość samolotów amerykańskich, stacjonowanych na Salomonach, wielokrotnie przewyższa liczbę aparatów japońskich.

Odbudowa zniszczonych części miasta Rotterdamu.

Rotterdam, 6 sierpnia. **Liczba mieszkańców największego miasta portowego Holandji, pomimo wielkiego zniszczenia domów przez naloty, nie zmniejszyła się. Liczba mieszkańców nawet wzrosła. W roku 1940 miasto liczyło 620.000 mieszkańców, a w 1943 r. liczba wzrosła do 630.000. Także obszar miasta powiększył się, a to przez przyłączenia w 1941 r. gmin Overschie, Schiebroek, Hillegersberg i IJsselmonde.**

Przyrost ludności tłómaczy się także powiększeniem obszaru. Miasto musiało się powiększyć, ponieważ obszar samego portu był niewystarczający. Naloty przyspieszyły tylko terenowy rozwój miasta.

Akcja wojenna w 1940 r. zniszczyła prawie doszczętnie śródmieście. Pożary pochłonęły 25.000 domów mieszkalnych. Poza tem naloty amerykańsko-angielskie w październiku 1941 r., w styczniu 1942 r. i 31 marca 1943 r. zniszczyły dalszych 2.500 domów. Ludzie pozbawieni przez naloty dachu nad głową, znaleźli tymczasowe pomieszczenie na przedmieściach w prowizorycznych barakach. W ten sposób wielka część mieszkańców przeniosła się ze śródmieścia na krańce miasta.

Zniszczone śródmieście nie będzie odbudowane według dawnego swego wyglądu. Nowy plan odbudowy przewiduje wprawdzie gęste zabudowanie środkowej części miasta domami, jednak naokoło śródmieścia będą się ciągnąć szerokie arterje, place i skwery. Ulice będą szersze, niż 52 metry i w ten sposób wypełni się przestrzeń dotychczas zajmowaną przez domy mieszkalne. Przesiedlenie ludności na krańce miasta dopomaga właśnie do stworzenia Wielkiego Rotterdamu.

Dzisiaj myśli się jedynie o odbudowie domów mieszkalnych. Materjałów budowlanych dostarcza sam kraj. Szkło jest sprowadzane w dużej części z Belgji. Dotychczas 400—500 mieszkań naprawiono, 5000—6000 mieszkań odbudowano i urządzono.

„Koń trojański" komunizmu.

Lizbona, 6 sierpnia. Profesor Alfredo Pimenta ostrzega na łamach czasopisma „Mosfora" przed niebezpieczeństwem komunistycznem. Pisze on, że komuniści czynią przygotowania do zastosowania również w Portugalji podstępu „konia trojańskiego". W kraju istnieją liczni przedstawiciele, którzy doradzali wpuszczenie takiego konia do twierdzy Portugalji. Ponadto dołączyłyby się jeszcze inne „konie trojańskie" w samej Portugalji, w której ukrywają się różne elementy antyportugalskie. Najniebezpieczniejszym z nich jest dziennik informacyjny ambasady brytyjskiej, który nie zawiera niczego innego, jak tylko komunistyczną propagandę i który można znaleźć we wszystkich domach portugalskich. Według tego dziennika komunizm od czasu rozwiązania kominternu jest już martwy i wobec tego w Portugalji ludzie mogą być spokojni. W rzeczywistości jednak dziennik ten gra rolę takiego „konia trojańskiego".

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 6 sierpnia. Włoski komunikat wojenny z czwartku 5 sierpnia brzmi:

Na Sycylji dzielnie walczący sprzymierzeńcy odparli ataki formacyj nieprzyjacielskich.

Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały port w Palermo i zatopiły 1 kontrtorpedowiec oraz 2 parowce o łącznej pojemności 13.000 brt. Uszkodziły one jeden krążownik, 3 kontrtorpedowce oraz 8 statków handlowych o łącznej pojemności 30.000 brt.

Centrum miasta Neapolu było gwałtownie bombardowane przez formację kilkumotorowych samolotów. Liczne budynki doznały szkód. Wśród ludności cywilnej było wiele ofiar. Artylerja przeciwlotnicza strąciła 4 samoloty nieprzyjacielskie, a myśliwcy niemieccy i włoscy zestrzeli 3 samoloty.

W ostatnich dniach nasze jednostki marynarki wojennej, użyte do ochrony konwojów, zestrzeliły 6 samolotów nieprzyjacielskich.

*

Rzym, 6 sierpnia. Włoski komunikat wojenny z piątku posiada następujące brzmienie:

Naczelne Dowództwo Włoskich Sił Zbrojnych komunikuje:

Na środkowym odcinku frontu sycylijskiego włoskie i niemieckie wojska toczą zacięte walki obronne. Miasto Catania, które od trzech tygodni było atakowane przez daleko przeważające siły i codziennie narażone na gwałtowne bombardowania z powietrza i ostrzeliwanie przez jednostki marynarki, zostało ewakuowane. — Ludność w bezprzykładny sposób znosiła ataki nieprzyjaciela i ciężki niedostatek spowodowany okolicznościami, przyczem wykazała dumną postawę.

Włoskie i niemieckie samoloty bojowe ponownie zaatakowały porty w Palermo i Augusta. Stojące w portach okręty zostały trafione i uszkodzone. Myśliwcy osi zestrzelili 5 nieprzyjacielskich samolotów.

W nocy na 5. 8. łodzie szturmowe królewskiej marynarki, które zostały wysłane na jednej z naszych łodzi podwodnych, wtargnęły do portu w Gibraltarze i zatopiły dwa okręty typu Liberty, każdy o pojemności 7.500 brt. oraz jeden tankowiec o pojemności 10.000 brt. W nocy na 8 maja ta sama łódź podwodna miała do przeprowadzenia podobne zadanie, przyczem w porcie Gibraltarze łodzie szturmowe podobnie zatopiły dwa brytyjskie parowce o łącznej pojemności 17.500 brt., oraz jeden północno-amerykański parowiec o pojemności 7.500 brt.

Trzy eksplozje w Gibraltarze.

Madryt, 6 sierpnia. Jak donoszą korespondenci hiszpańscy z Algeciras, we środę pomiędzy godziną 4—6 słyszano w zatoce Gibraltarskiej trzy silne eksplozje, które miały spowodować uszkodzenia trzech statków, w tem jednego cysternowca. Na temat przyczyny eksplozyj niewiadomo dotychczas nic pewnego.

Wytrzyj wpierw język...

Na jednym z domów w Dreźnie widnieje następujący napis:

„Gdy przestąpisz domu tego progi,
wytrzyj wpierw język, a potem dopiero nogi!“

Zapewne niewielu tylko przechodniów zastanawiało się nad tą piękną sentencją. Właściciel tej kamienicy chciał innemi słowy powiedzieć: „Nie zezwalam obmowcom i oszczercom przekraczać progu mojego domu“. Szlachetny zaprawdę obywatel nie odpędzający od drzwi swoich biedaków i potrzebujących wsparcia, natomiast będący biczem Bożym dla obmowców i oszczerców.

Wiemy wszyscy katolicy, że jednym z najważniejszych warunków Sakramentu Pokuty jest zadość uczynienie, tj. wynagrodzenie uczynionej bliźniemu krzywdy i odwołanie obmowy lub oszczerstwa, które tak bardzo szkodzą bliźnim.

Niektórzy ludzie sądzą, że skoro umieszczą w gazecie ogłoszenie o treści:

„Oszczerstwo rzucone na tę i tę osobę odwołuję i ogłaszam je za niezgodne z prawdą“

wystarcza, i że moralna krzywda wyrządzona bliźniemu naprawioną została. Mam odwagę twierdzić, że się srodze mylą. Wielu bowiem ludzi nawet gazety nie czytuje, a słyszeli rzucone na daną osobę oszczerstwo i puścili je w kurs. Uczynili podobnie jak kobieta, która wyniosła rozprutą poduszkę z pierzem na dach, na wiatr i pozwoliła wiatrowi roznieść pierze na cztery strony świata. Gdyby owej kobiecie nakazano zebrać to rozprószone pierze z powrotem do powłoki, powiedziałaby, że to jest niemożliwe. Tak samo jest trudno naprawić obmowę, bo ludzie opowiadają dalej, z ust do ust przechodzi plotka i psuje czyjąś dobrą reputację. Pamiętajmy, że niesłuszne spotwarzanie bliźniego, może być brzemienne w skutki.

Bądźmy zatem oględni w wydawaniu niesłusznych sądów o bliźnich, któreby mogły spowodować utratę szacunku w społeczeństwie.

Pamiętajmy zatem na motto:

Nie czyń bliźniemu, co tobie niemiłe!

a będziesz szczęśliwy i spokojny wobec Boga i ludzi.

A. Zawidzki.

Święto bezczelności.

(ab) U Drawidów, jednego z najliczniejszych szczepów indyjskich, istnieje zwyczaj dorocznego obchodzenia święta bezczelności. Zwyczaj polega na tem, że w pewnym domu zgromadzają się wszyscy członkowie rodziny, nie wyłączając najdalszych krewnych. Po starannem uszczelnieniu wszystkich drzwi i okien poczynają uczestnicy wymyślać sobie nawzajem, obkładając się najbardziej wyszukanemi wyzwiskami. Oryginalnem przytem jest jednakże to, że zanim członkowie uroczystości przystąpią do prawienia sobie niezwykłych komplementów, zatykają uszy bawełną, napojoną woskiem.

Obrzęd zaczyna się na znak najstarszego rodziny, dany dopiero po starannem upewnieniu się, że nikt z obecnych nie słyszy choćby najgłośniej krzyczanego słowa. Po upływie czasu, uważanego za dostateczny do ulżenia swej złości, uczestnicy wyjmują watę z uszu, ściskają sobie serdecznie prawice i zadowoleni, rozchodzą się do domów.

SIERPIEŃ
7
Sobota

Dziś: Kajetana z T.
Jutro: 8 N. po Ziel. Św.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 22.00 do 4.00

Krowy pociągowe nie podlegają ubojowi.

Kraków, 6 sierpnia. Jakkolwiek w Generalnem Gubernatorstwie choćby najmniejszy gospodarz posadał dotąd do obróbki swego pola konia, to obecnie, kiedy konie w pierwszym rzędzie potrzebne są do celów wojskowych, coraz częściej małorolni używać muszą krowy do zaprzęgu. Rząd Generalnego Gubernatorstwa, uwzględniając taką wyjątkową sytuację, ogłosił zarządzenie, na podstawie którego gospodarz otrzymuje dla swej krowy pociągowej t. zw. „krowi paszport“ w tym celu, aby ten rodzaj krów wykluczyć od wyboru na bydło ubojowe.

Ważne dla hodowców królików.

Kielce, 6 sierpnia. Zawodowi hodowcy królików na terenie Kielecczyzny, a szczególnie w powiecie buskim, zaobserwowali u królików angorskich, hodowanych przez nich, chorobę parcha w uszach, wywołanego pzez maleńkie kleszczyki.

Ponieważ choroba ta jest zaraźliwa, związki hodowców, jak również poszczególni hodowcy zawodowi zalecają jako skuteczny środek przeciw parchowi smarowanie miejsc zarażonych balsamem peruwiańskim (jedna część balsamu, trzy części spirytusu).

Niezależnie od tego istnieją inne środki patentowane, które można nabyć w aptece, przyczem chcąc zapobiec rozpowszechnianiu się parcha wśród królików należy przedewszystkiem odosobnić króliki chore od zdrowych, wszystkie zaś pomieszczenia starannie zdezynfekować. Do dezynfekcji używa się zazwyczaj 3—5 proc. roztworu kreoliny lub 10—15 proc. roztworu sody. Dna klatki wskazane jest posypać karboliną.

Reperacja niedopuszczonych do ruchu pojazdów mechanicznych.

Kraków, 3 sierpnia. **Z mocą natychmiastową weszło w życie zarządzenie grupy rzemiosła dotyczące reperacji niedopuszczonych do ruchu pojazdów mechanicznych, na mocy którego zabroniono wszystkim właścicielom przedsiębiorstw przeprowadzania reperacyj tych pojazdów.**

Właściciel przedsiębiorstwa odpowiedzialny jest odtąd osobiście za to, aby w jego warsztacie albo też należącemi do niego narzędziami i maszynami nikt z personalu przedsiębiorstwa ani osoby inne nie dokonywały reperacyj na niedopuszczonych do ruchu powozach.

Do reperacji wolno przyjmować tylko te pojazdy mechaniczne (łącznie z motocyklami), które zostały w sposób urzędowy dopuszczone do ruchu i które zaopatrzone są prócz znaku rozpoznawczego i czerwonego trójkąta w specjalne zezwolenie użytkowania, wystawione przez rząd G. G., Wydział Główny zarządu wewnętrznego (oddział ruchu ulicznego) albo też przez starostwo powiatowe lub miejskie (urząd ruchu ulicznego).

Zezwolenie na użytkowanie drukowane jest na białym papierze i opatrzone zieloną kreską poprzeczną. Stwierdza ono, że pojazd zakwalifikowany jest do ruchu ważnego z punktu widzenia wojny lub życia, względnie zabrania ono użytkowania wozu na pewnych drogach. Pojazdy urzędowe mają wystawione na zezwoleniu znak „B“, partyjne znak „P“.

W wypadku oddania do przedsiębiorstwa pojazdu mechanicznego nie zaopatrzonego w powyższe dane, właściciel przedsiębiorstwa obowiązany jest do ustalenia danych personalnych włącznie z adresem osób przyprowadzających pojazd mechaniczny do warsztatu, stwierdzenia rodzaju pojazdu i doniesienia telefonicznego, tegoż samego dnia, do grupy rzemiosła, **Związek Cechów Rzemiosła Metalowego, Kraków, Karmelicka 61, telefon 13-960, aparat 177 lub 255,** przy równoczesnem podaniu warsztatu, do którego pojazd przyprowadzono.

Za niestosowanie się do powyższego zarządzenia przewidziane są kary.

Kurna chata w Warszawie.

Warszawa, 6 sierpnia. *Prawdziwie „nieznaną“ dzielnicą dla niejednego Warszawianina jest Powiśle. Mimo, że znajduje się ona prawie w centrum miasta, tuż przy boku gwarnego i ruchliwego śródmieścia i mimo, że w ciągu ostatnich kilkunastu lat zmieniło się znacznie oblicze tej dzielnicy i unowocześniło się przez takie budowle, jak Ubezpieczalnia Społeczna, ZUS, elektrownia itd. — to na szczęście do dziś dnia zachowała jeszcze zabytki dawnego budownictwa.*

Oprócz stylowego pałacyku ongiś książąt Sanguszków ukrytego przed okiem nieuświadomionego przechodnia w podwórzu posesji Solec 37, warto jest zobaczyć znajdujący się obok budynek, charakterystyczny dla dawnego Powiśla, w dolnej swej kondygnacji murowany, w górnej drewniany z trzema oknami w szczycie.

W tej samej okolicy, bo pod numerem 39 stoi jeszcze do dziś dnia prawdziwy unikat w Generalnem Gubernatorstwie — kurna chata. Na pierwszy rzut oka trudno to poznać, gdyż zewnątrz jest to dworek drewniany z podcieniami o czterech filarach i stromym dachu ceglanym. Dopiero w środku, mimo mieszkalnych adoptacyj, zauważyć można otwór w szczycie. Ongiś była to „gospoda flisaków“, gdzie zatrzymywali się na postój flisacy, spławiający drzewo do Gdańska. Palono wówczas ogień na do dziś dnia zachowanem klepisku, przyczem dym uchodził przez otwór w szczycie dachu.

Słów parę o stenografji.

Kraków, 6 sierpnia. Najstarsze świadectwo istnienia pisma skróconego u Greków stanowi znakami pokryty kamień, pochodzący prawdopodobnie z IV wieku przed Chrystusem. Kamień ten znaleziony został w Akropolis ateńskiem w r. 1883 przez Ulricha Köhlera, który pierwszy podjął nad nim badania. Wskutek silnego zniszczenia płyty, trudno było napis w całości odcyfrować. Autor tego systemu jest nieznany.

„Noty tyrreńskie“ — nazwa dana w czasach nowszych — to zastosowane przez Rzymian pismo słowne, w których poszczególne wyrazy utworzono przy pomocy znaków, powstałych prawie wyłącznie z początkowych liter, często jednak nieco przekształconych. Dla osiągnięcia odrębności znaków, litery te umieszczono w najrozmaitszych położeniach. Niektóre samogłoski były oznaczone za pomocą skrzyżowania znaków. Już w I stuleciu po Chrystusie „noty tyrreńskie“ zyskały znaczne rozpowszechnienie w Rzymie i to nietylko w życiu publicznem; bywało, że ostatnie słowa konających męczenników, notowane przez ukrytych podczas egzekucji „tachygrafów“ odczytywano na tajnych zebraniach chrześcijan w katakumbach, co powodowało umacnianie ich w nowej wierze.

W czasach nowszych — jednym z tych, których trudno pominąć milczeniem w historji stenografji, jest uczony opat jednego z klasztorów Benedyktynów w Niemczech, Johannes Trithemius. Z końcem XV wieku znalazł on w bibljotece klasztoru w Strassburgu manuskrypt psałterza, pisany przy pomocy not tyrreńskich i umieścił trzydzieści z nich przy końcu swego dzieła „Polygraphiae“, nie zdając sobie jednak zupełnie trudu wyszukania klucza do nich.

Przez okres blisko trzystu lat panowała w dziedzinie stenografji zupełna martwota. Dopiero z końcem XVI w. opracował Timothy Bright system stenograficzny, w którym za podstawę znaków wybrano również pionową kreskę, przybierającą następnie w górze lub na dole poziome kreseczki. W dziele pod tytułem „Charakteria“ przedstawia autor 538 znaków wyrażających słowa.

Każdy prawie kraj ma odrębną historję stenografji, a szybszy czy wolniejszy jej rozwój zależał od ludzi, którzy przyczynili się do jej rozwoju. Najwięcej w naszym kraju rozpowszechnionym jest system Korbla i Stolzego.

Lata wojny światowej przyczyniły się do ogólnego zatrzymania rozwoju stenografji. Ludzie dość szybko zrozumieli jej wartość i kroczy ona w swym dalszym pochodzie, człowiek zaś wciąż wprawia się w jej władaniu i rozszerza jej pole zastosowania.

Człowiek zwyczajnie piszący podobny jest piechurowi, który choćby najśpieszniej stawiał swoje kroki nie dorówna nigdy pędowi samochodu. Laicy i ludzie uparci błędnie wyobrażają sobie, że stenografia jest tylko narzędziem w rękach zawodowych stenografów, jak gdyby np. gimnastyka miała służyć tylko atletom, a pismo zwykłe zawodowym skrybom. Stenografia jest wydatnem odciążeniem w pracy każdego człowieka piszącego, bez względu na jego zawód.

Dlaczego włosy siwieją i wypadają?

Związek między włosami i witaminami.

Kraków, w sierpniu.

(ab) Wiele pisano o blondynkach i brunetkach, krusząc kopję za tą czy ową stroną, wspominano też nieraz i o włosach rudych. Najmniej jakoś rozprawiano o włosach siwych, starając się temat ten pomijać milczeniem. A przecież stają się one prędzej czy później udziałem każdego człowieka.

Tembardziej zajęła się tą sprawą w ostatnich czasach nauka, starając się wyjaśnić, dlaczego włosy siwieją i wypadają. Uczeni stwierdzili, że przyczyną siwienia nie jest zmartwienie, lecz przedewszystkiem niedostateczne odżywianie.

W norweskiem laboratorjum fabryki konserw w Stawanger przeprowadzono szereg doświadczeń nad wartością odżywczą rozmaitych składników. Uczonym tej stacji doświadczalnej udało się sprawić, że czarna sierść szczura posiwiała w ciągu nocy przez to, że z pokaru zwierzęcia usunięto pewną witaminę oznaczoną jako Bx lub kwas pantotenowy. Dając następnie tej witaminy przez cztery tygodnie po cztery miligramy dziennie, przywrócono piękną czarną sierść zwierzęcia.

W instytucie badań medycznych w Heidelbergu spowodowano jednostronnem odżywianiem, że czarna sierść szczura zmieniła kolor na czerwony. I w tym przypadku przyczyną zmiany koloru był brak w pożywieniu witamin A i D2, po dodaniu ich bowiem do pokarmu, rudy kolor sierści ustąpił czarnemu.

Także w Sztokholmie przeprowadzono szereg doświadczeń, starając się wyjaśnić wpływ odżywiania na wypadanie włosów. Doświadczenia wykazały, że wycofanie z pokarmu rozmaitych tłuszczów, a zwłaszcza tak zwanej laktoflawiny, wywoływało u szczurów wypadanie włosów, podczas gdy po przywróceniu tego składnika wypadanie samo ustało.

Tyle wykazały doświadczenia przeprowadzone ze szczurami. Trudno wprawdzie uzyskane na zwierzętach wyniki dostosować bez zastrzeżeń do organizmu człowieka, jedną rzecz tylko uważać należy już dziś za udowodnioną, że istnieje pewien związek między zawartością witamin w pokarmie a zmianą koloru względnie wypadaniem włosów. Nauka stanie przed niejednem jeszcze zagadnieniem, które się w związku z tą sprawą wyłoni. Możliwem też jest, że kolor włosów będzie lekarzowi pomocny przy określeniu choroby. Również nie odpowiedziała dotychczas nauka na pytanie, czy ludzkość zrezygnować może z rozmaitych środków farbowania włosów.

Bogactwa jeziora Bodeńskiego.

(ab) Jezioro Bodeńskie obfituje w wielką ilość ryb, wśród których pierwsze miejsce zajmuje sum. Ryba ta dochodzi do dwóch metrów długości, a waga jej wynosi 200 do 250 kilogramów. Rybacy opowiadają nieprawdopodobne historje o żarłoczności suma, który może stać się niebezpiecznym dla kąpiących się dzieci i małych zwierząt jak gęsi, kaczek lub psów.

Przed około pół wiekiem liczono w jeziorze 26 gatunków ryb, a połów dochodził do 80.000 ryb rocznie. Wielką wziętością cieszą się zwłaszcza pstrągi morskie, które w stanie wędzonym lub marynowanym rozchodzą się po całym świecie. Bogactwo ryb sprawiło, że jezioro Bodeńskie uchodzi od niepamiętnych czasów za raj dla zawodowych i przygodnych rybaków.

Ubytek ryb spowodowany bądź przez drapieżników wodnych, bądź przez połowy, uzupełniany jest przez wpuszczanie świeżego narybku. Z 30.000.000 jaj wykłuło się w wylęgarniach nadbrzeżnych w grudniu zeszłego roku 28,000.000 narybku, co stanowi 95 procent. Z narybku tego część padnie ofiarą szczupaków i okoni, lecz reszta wzbogaci po 3 latach okoliczne miejscowości. Znaczenie rybołówstwa na jeziorze Bodeńskiem oceni się, jeżeli się zważy, że roczny połów ryb w tych wodach wynosi 600.000 kilogramów.

Płomienne jezioro.

(ap) Na wyspie Haway znajduje się wulkan Kilauera, którego krater jest wypełniony lawą i tworzy płomienne jezioro.

Pożary traw.

(ap) W puszczach północnej Ameryki i Afryki palą się często suche trawy, a ogień gnany wiatrami, rozszerza się tak szybko, że nawet najszybszy koń nie może przed nim ujść.

Studja nad mową zwierząt.

Kraków, 6 sierpnia. Wielu posiadaczy psów twierdzi, że ich ulubieńcy rozumieją każde wypowiedziane do nich słowo. A oni, przeciwnie — nie rozumieją absolutnie mowy psów, chociaż one wydają nie więcej jak *trzydzieści dźwięków.*

A zatem, psy są inteligentniejsze niż ludzie — takby się zdawać mogło. Jeśli przyjmiemy i weźmiemy to pod uwagę, to wyciągniemy z tego odpowiedni wniosek, że zachodzi tu jakieś nieporozumienie. I tak jest w rzeczywistości. *Mądry pies zwróci uwagę kiedy się o nim mówi,* ale daleki jest od tego, żeby rozumieć słowa. Natomiast wielu ludzi rozumie swoich psich obrońców.

To nie jest czarodziejski napój, jak w bajce Grimma, że dziecko rozumie mowę ptaka, ale jest to droga, która prowadzi do pojmowania mowy zwierząt przez dłuższe studia nad nią. — Pogromcy np. dzikich zwierząt, swoich niebezpiecznych ulubieńców, dokładnie rozumieją dźwięk, oznaczający: „Jestem głodny“, albo „jestem zazdrosny“, albo „czuję się niedobrze“, jeśli wogóle istnieje takie ludzkie pojęcie.

Ażeby rozumieć dźwięki zwierzęce, trzeba wogóle znać życie zwierząt, bo dźwięki są takim samym środkiem porozumiewania się między zwierzętami, jak między ludźmi. *Dźwięki służą zwierzętom do zawierania towarzyskich stosunkówków pomiędzy sobą.*

Jeśli na drodze leśnej, mającej wiele metrów długości, spotykamy wędrujące gąsienice, to mamy tu pierwsze, *prymitywne formy towarzyskich stosunków ludzkich.* To jest podobne zjawisko, jak gromadne wędrówki zwierząt morskich. To jest *pierwszy stopień do wspólnoty interesów.*

Na wyższym stopniu stoją towarzyskie skłonności do wspólnego dążenia do jakiegoś określonego celu. Naprzykład jaskółki i szpaki, dążące do wspólnego lotu do ciepłych krajów, albo wilki do wspólnych łowów. Gdy cel zostanie osiągnięty, wracają do samotności, każde do swoich zainteresowań. Tak samo wilk jak i jaskółka, jak szpak nie osiadają w gromadzie jak inne ptaki, jak np. mewy i czaple. — Do tych wspólnych lotów i wspólnych łowów nieodzownemi są pewne *dźwięki porozumiewawcze.*

W taki specjalny sposób dają sobie znaki wilki, gdy chcą wypłoszyć zwierzynę. Przytem wilk, jako drapieżca, gdy łowi zwierzynę, gdy wypłasza ją, wydaje głośniejsze dźwięki niż domowe zwierzę, pies.

Przez krótki okres wspólnego pożycia w gromadzie, podczas łowów, zwierzęta wydają głośniejsze dźwięki, *dźwięki ostrzegawcze.* Ze spostrzeżeń niektórych badaczy wynika, że można doskonale u tych zwierząt odróżnić głos ostrzegawczy, gdy zbliża się niebezpieczeństwo. I tak np. świstak odróżnia głos ostrzegawczy przed alarmem od tego, gdy głos dźwięczy przerażeniem, gdy niebezpieczeństwo jest tuż i wtedy zwierzę *„bije w wielki dzwon na trwogę“!* Wtedy jest to głos na alarm właściwy.

Nie jest to rzeczą łatwą wytłumaczenie tego zjawiska, kogo zwierzę ostrzega. Bo ostrzegawcze głosy zwierząt rozumieją również zwierzęta innych gatunków. *Ostrzegawczy głos sójki rozumie każda sarna.* Tak samo rozumie lis ostrzegawczy, pełen śmiertelnej grozy i strachu — głos zająca. Instynkt do rozumienia ostrzegawczych głosów jest u zwierząt wrodzony.

Ilość dźwięków, jakiemi rozporządzają zwierzęta jest rozmaita, jak twierdzą badacze. *Kukułka np. w pierwszym tygodniu życia wydaje ośm rozmaitych dźwięków.* Dorosła kura aż trzynaście, a nawet piętnaście w ciągu tygodnia.

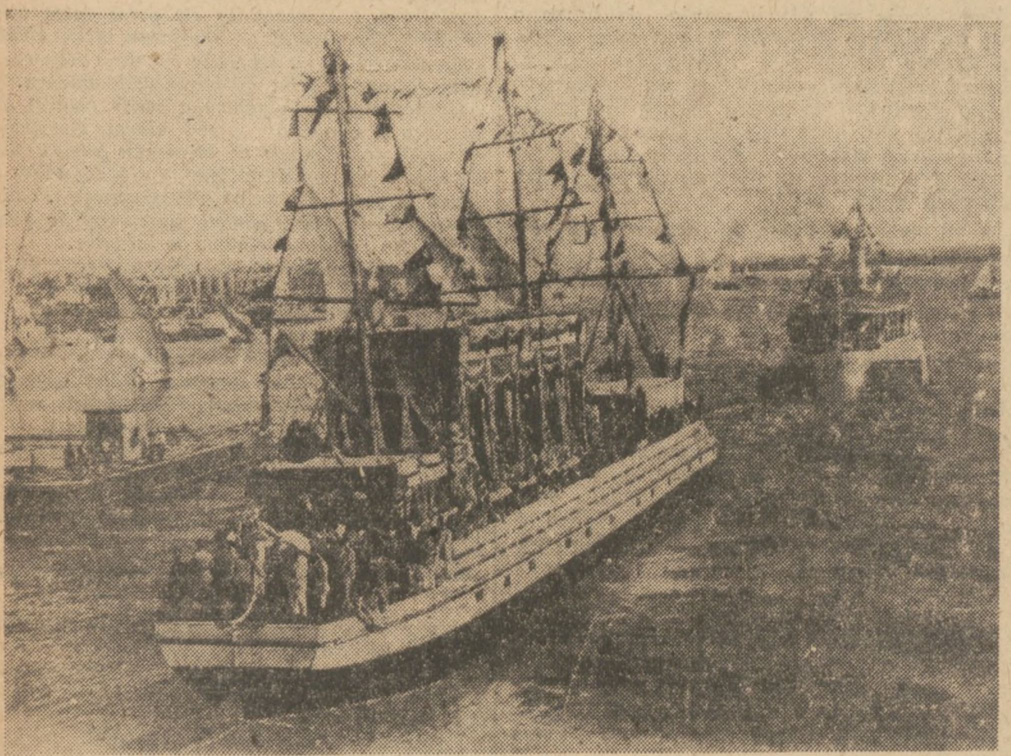
Głosy u zwierząt służą nietylko do porozumiewania się pomiędzy sobą, ale bywają często *wyrazem ich usposobienia.* A więc wzburzenia, niepokoju, radości. Kogut wydaje trojaki ostrzegawczy głos i każdy ma inne znaczenie. Nawet warczenie psa ma różne odcienie i różne znaczenie. Jest ono przyjazne, nieprzyjazne, niecierpliwe, radosne, albo zajadłe, wściekłe warczenie.

Wszystkie dzikie zwierzęta są więcej milczące niż domowe, prócz drapieżców. Dlatego psów, używanych do tropienia zwierząt, do polowania na nie, trzeba przyuczać do rozpoznawania dźwięków dzikich zwierząt. Hodowcy i dreserzy wiedzą o tem i mają rozmaite sposoby, przeważnie wydobywają z odpowiednich instrumentów dźwięki łudząco podobne do dźwięków drapieżców i dzikich zwierząt.

J. L.

„Mussim-el-Kalig“ — święto Nilu.

Sierpniowe uroczystości egipskiej ziemi.



Zdjęcie przedstawia ozdobioną „Ahabę“.

Gdy minie już 50-dniowy okres „chamsin'u, przypadający w kwietniu i maju, Egipt — jakby do nowego obudzony życia, niecierpliwie oczekuje sezonu „błogosławieństwa Nilu“ — dorocznej uroczystości „Mussim-el-Kalig“, przypadającej około połowy sierpnia, a będącej wspomnieniem starodawnych obrzędów ku czci życiodajnej fali zaślubionej z Horusem — bożkiem słońca, uroczystości dzisiaj już o charakterze tradycyjnego narodowego święta tylko, ważnej dla ludu egipskiego i ukochanej ogromnie.

„Chamsin“ — jest to skwarny wicher wiejący z pustyni,

a nazwany od słowa „chamze“ — (co oznacza liczbę 50) ponieważ okres trwania wichru przeciąga się do 7 tygodni niejednokrotnie.

Wicher ten, to najprzykrzejsza dla Egiptu pora, bo powietrze rozgrzane bywa nie do wyobrażenia, suchy kurz przepełnia atmosferę, a zza tumanów unoszącego się pustynnego pyłu słońce przegląda jak blady, żółty punkt. Na ulicach miast egipskich pusto wtedy i ustaje wszelki ruch, okna domów szczelnie zamknięte, roboty publiczne wstrzymane, rośliny zwieszają liście, sępy nawet wiecznie nad pustynią krążące chronią się pod mury i dachy. Gruchanie synagorlic, ulubionych ptaków Wschodu ustaje, natura cała zamiera jakby.

„Chamsin“ trwa po kilkanaście godzin, z nagłemi porywami, które zapowiada dziwna woń rozchodząca się w powietrzu, jakgdyby rozkopanej świeżo ziemi. Straszny to przybysz z pustyni, napełniający lękiem wszystko.

Starodawni Egipcjanie wierzyli, iż jedna łza bogini Izydy rzucona z nieba w fale, zapładnia rzekę i błogosławieństwo krainie przynosi. Wspomnienie tej legendy po dzisiejszy dzień zachowało się u Arabów, obchodzących w czerwcu święto „Leilet-el-nuktah“, — „Nocy łzy“. Jest to coś à la nasze sobótki i noc świętojańska, uroczystość palenia ogni, igrzysk ludowych i korowodu oświetlonych łodzi na nurtach rzeki.

Gdy woda wzbierać zaczyna, „Munadi“ czyli Stróż Nilu ogłasza codziennie na ulicach Kairu (dzisiaj czyni to megafon) wysokość stanu wody, według miary wskazanej nilometrem. Jest to marmurowy słup wkopany w dno rzeki obok wyspy Khodah, naprzeciw Kairu.

Słup ten — to zabytek starego Egiptu, dawniej ustawiony naprzeciw Memfis, powyżej nieco.

Wypada teraz opisać t. zw. „Kalig“.

Jest to kanał wiodący wodę Nilu wzdłuż miasta Kairu, do głównego kanału Ismailskiego, a stąd na całą deltę. „Kalig“ oddzielony jest od Nilu wąską groblą-tamą, ongiś corocznie odnawianą, obecnie zamienioną na urządzenie śluzowe.

Otóż zerwanie tejże tamy, wstrzymującej wylew, odbywa się właśnie z wielką uroczystością i zwie się „Mussim-el-Kalig“.

Ogólna radość poprzedza doniosły moment otwarcia tamy.

Niegdyś, zanim to następowało, dla ubłagania bożka Nilu o szczęśliwy wylew, wrzucano w wezbrane fale rzeki najpiękniejszą dziewicę kraju, ubraną w białe szaty oblubienicy. Dzisiaj używa się ku temu celowi symbolicznej glinianej lalki, w godowy strój przybranej.

Bożkiem Nilu był u Egipcjan Sebek, wyobrażany z głową krokodyla lub hipopotama.

Temu-to potworowi poświęcano „narzeczoną“!

Arabskie podanie mówi, że pogromca Egiptu, Amru, zniósł ten barbarzyński zwyczaj, ale Nil przestał wtedy wylewać(!)

Omar, kalif, bogobojny i mądry starzec, obdarzony władzą cudotwórczą, dał tedy strapionemu Amru'owi do wrzucenia w nurty rzeki następującą pisaną odezwę:

„Jeżeli sam z siebie czerpiesz siły do swego biegu — to powstrzymaj go! Jeżeli jednak Najwyższy Pan włada falami twemi — błagamy Go: Wystąp z brzegów!!!“

Fale wnet podniosły się — a symboliczna lalka gliniana zniknęła wśród radosnego wycia tłumów w spienionej toni.

Od tego czasu Nil zadawala się glinianym bałwanem i wylewa podawnemu!

Ognie sztuczne, tańce, żywe obrazy na ukwieconych łodziach, ucztująca pod gołem niebem gawiedź, orkiestry, loterje fantowe itd. — oto obraz Święta Otwarcia Nilu, podniesienia zapór kanału, uroczystość Mussim-el-Kalig.

We wlewającą się w kanał wodę nilową wskakują mieszkańcy obojga płci, zabobonnie wierząc w cudowne własności rozpuszczonego w niej namułu. Matki zanurzają w nią dzieci, starcy chcą odzyskać młodzieńcze siły, chorzy utracone zdrowie, zaś sam namuł wysuszony na słońcu uważają Egipcjanki za bardzo skuteczny środek przeciw bezpłodności, zjadając go chciwie!

Bałwochwalczą ową cześć dla Nilu można łatwo zrozumieć, gdy się zważy, że Egipt nie posiada żadnego innego strumienia, żadnego więcej zdroju.

Woda Nilu do picia znakomita, a Seneka nazwał ją „najsłodszą z wód na świecie“. Arabowie twierdzą, że gdyby Prorok był skosztował wody tej, wymodlił-by był u Boga nieśmiertelność, aby ją pić wiecznie! Ale niestety — i Nil błogosławiony nawet, ma swe niemiłe strony, jak wszystko na świecie.

W czasie wylewu przynosi on miljardy jaszczurek, żab i wężów, na bajorowatych zagłębieniach wylęgają się masowo skorpionowate pająki, oraz co najnieznośniejsze — chmary dokuczliwych much i komarów-moskitów, atakujących zwłaszcza przybyszów, którzy nie wydzielają jeszcze, jak tubylcy, gorzko-słonego potu, co dopiero z jakimś czasem przychodzi.

Co do much, to zajadle walczą z niemi jaszczurki, a są w Egipcie w licznych gatunkach, od zwykłej, zwanej u nas muchy, do ciemnych, włochatych i jasno-żółtych, niby osy, tudzież drobnych, by ziarnka kminku, cisnących się do oczu i będących główną przyczyną t. zw. „egipskiego zapalenia“.

Dalszym niemiłym efektem wylewu jest wydobywająca się ciągle z ziemi, często szczególnie rankiem, gorąca, gęsta, oddech zapierająca para.

Pomimo tych przykrości, Egipt — „dar Nilu“, błogosławić będzie po wsze wieki dobroczynny wylew, boć całe gospodarcze życie i istnienie od niego zawisło w zupełności.

Zaledwie bowiem nieco tylko woda opadnie, już rzucane bywa ziarno w urodzajny namuł, boć na długą orkę czasu tracić nie trzeba, wystarczy ziemię przebronować lekko. Odleglejsze pola i ogrody skrapia egipski wieśniak — „fellah“, od rana do nocy doprowadzoną kanałami i rurami wodą nilową, w czem dopomagają mu rozliczne urządzenia ssąco-tłoczące, od starożytnej pompy kołowej „sakkije“ począwszy, aż do nowoczesnych maszyn hydraulicznych o wielkiej wydajności pracy.

Zbiorów w okolicach Kairu jest 3—4 w roku.

Widzi się więc wiecznie zielone tutaj trzciny cukrowe, kukurydze, fasole, dynie, ryż, żyto lub pszenicę.

Dzięki afrykańskiemu słońcu rośliny wzrastają niebywale szybko, drzewa zasadzone w sadzie, w 10 lat zmieniają się w istny las dziewiczy. Najpiękniejsza roślinność posiada wyspa Khoda, co oznacza po arabsku „kępa kwiatów“. Starożytnych lotosów dzisiaj brak już na wybrzeżach Nilu pośród aloesów i kaktusowych kielichów niewiadomo czemu — może poprostu wyniszczone nieopacznie. Legenda mówi o nich że bogini Naja lubiła się kołysać na tych kwiatach. naprawdę natomiast owoce ich służyły za doskonały pokarm starożytnym

Gdy wody po „Mussim-el-Kaligu“ już opadną zupełnie, a Nil mocno cofnie się w swe łożysko, ukazywane bywa turystom w zarosłch miejsce, w którem, wedle podania, córka Faraona znalazła w koszyku Mojżesza.

Dzisiaj znaleźć tu można jedynie stada ibisów, pelikanów i dzikich kaczek, oraz mnóstwo innych brodzących czy błotnych przedstawicieli ptasiej gromady.

Wyspa Khoda — to istny spichlerz Kairu, zaopatruje ona miasto w owoce, jarzyny, kwiaty i zwierzynę.

Masowo plantowane bywają tutaj ulubione małe ogórki „bami“, dalej nieodstępne dla Araba daktyle, banany i oliwki. Poddostatkiem bywa też na egipskim targu owoców pochodzenia indyjskiego, jako to: olbrzymich orzechów, mangaw, gojaw i jagód o smaku przypominającym maliny naszych lasów.

Najuboższym jest Kair w nabiał, bo mieszkańcy jego przenoszą oliwę nad masło i inne tłuszcze, jako niepsującą się na gorącu. Sera nie znają wogóle, natomiast podają w barach rodzaj bryndzy, owczym wyglądem wabiącej oko, atoli ohydnego zapachu i niesamowitego smaku.

O czystość na placu targowym mało dba zarząd miasta, bo choć **Kair należy może do najbrudniejszych miast świata** — to zgnilizny tu niema, boć powietrze suche sprawia, że każdy okruch pokarmów w kilka dni w proch się rozpada.

Tej suchości zawdzięczają swą świeżość barwy na staroegipskich sarkofagach i grobowcach.

Deszcz w Egipcie jest nader rzadkiem zjawiskiem.

Pada tylko w miesiącach zimowych, tj. w styczniu i w lutym.

Gdy czasem raz na lat kilkanaście zdarzy się szron, Arabowie głośno płaczą ze zimna, pomawiając Europejczyków o przywleczenie ze sobą chłodów Północy.

Od marca do grudnia pogoda trwa nieustannie, a letnie upały dochodzą do 60 stopni Celsjusza! Arabskie kobiety w takich dniach pieką kukurydziane placki między dwoma nagrzanemi słońcem kamieniami.

Kair, nad Nilem położony, ma swą przeszłość w zabytkach i legendach, jak niemal każde stare miasto na świecie.

Od jego wschodniej strony wznosi się wzgórze Mokattam, mające w dziejach arabskich smutną niestety kartę. Na tem wzgórzu przepędzał długie godziny sułtan Fatymida-El-Skalem, którego kronikarze opisują jako drugiego Nerona lub Heliogabala.

Należał on do sekty reformatorów islamu — „Darar“. Pragnąc zabawić się w „proroka“, codziennie o świcie dążył samotnie na Mokattam, gdzie, jak głosił, miewał widzenia i rozmawiał z Bogiem, niby Mojżesz z Jehową.

Codziennie też wydawał nowe prawa i najdziwaczniejsze rozporządzenia.

Zakazał kobietom wychodzić z domów i karał śmiercią szewców, którzy poważyli się sporządzić obuwie niewiastom.

Nie wolno było nikomu, prócz niego, posiadać kwiatów w ogrodach, to znowu spożywać pewnych potraw, jarzyn i owoców.

Nareszcie szaleństwa „wybrańca“ przebrały miarę. Ogłosił się sam bogiem, a na swą cześć kazał podpalić Kair, przypatrując się z radością ze szczytu meczetu płomieniom, obejmującym miasto. (Autentyczne' Lud arabski, służalczy a tchórzliwy, znosił długo niepoczytalne wybryki i tyraństwo Fatymidy-El-Skalem'a, aż nakoniec rodzona siostra satrapy, skazana z kochankiem swoim na śmierć, zdołała przekupić siepaczy, a El-Skalem padł z ręki skrytobójcy w chwili, gdy o brzasku dnia dążył na swe wzgórze Mokattam, w r. 1021.

Kair, Nil, przeszłość drzemiąca w legendach i wspomnieniach egipskiej ziemi — to dziwna kanwa wydarzeń i biegu czasu, który poprzez cienie piramid i grobów dawnych Faraonów wiedzie nowe pokolenia synów delty i pustyni w przyszłość afrykańskiej krainy, chowając jednak w ich duszach kult dawnych wierzeń i zwyczajów, jak „Leilet-el-nuktah“ — „Noc łzy“, czy „Mussim-el-Kalig“ — „Święto otwarcia Nilu“.

Stef. Krasiński, Kraków.

Wydawnictwo: „Nowy Czas“, Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.